Nr. 15. Poznań, dnia 13 kwietnia 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Polska produkcja graficzna a samowystarczalność.

Idea samowystarczalności gospodarczej propagowana jest w ostatnich czasach przez czynniki rządowe i gospodarcze Rzplitej Polskiej. Samowystarczalność gospodarcza znajduje coraz więcej zwolenników w opinji publicznej, jest omawiana w prasie, w instytucjach społecznych; wszyscy obywatele państwa zgodni są z tem, że należy kupować tylko wyroby polskie, broniąc tem samem egzystencji polskiego przemysłu i zarobków polskich rzesz pracowniczych.

Ujemny bilans handlowy w życiu gospodarczem Polski poruszył szerokie koła społeczeństwa, które czynią wysiłki celem zaradzenia złu. Powstały towarzystwa takie, jak Związek Obrony Przemysłu Polskiego, Liga Samowystarczalności Gospodarczej, które mają za cel propagowanie wyrobów krajowych, a zwalczanie wyrobów zagranicznych.

Książka, jako produkt, ma duży popyt w naszym kraju. Ale nietylko książki, lecz nawet czasopisma, przychodzą do nas gotowe już z zagranicy. Prócz książek i czasopism polskich, przychodzą do naszego kraju z zagranicy książki i czasopisma niemieckie, ukraińskie, białoruskie. Zagranicą, a szczególniej w Niemczech i Czechach drukuje się całe masy książek i czasopism, któremi zalewane są obszary państwa polskiego. A wynik tego: coraz mniej pracy w drukarniach krajowych, coraz więcej pracowników drukarskich pozbawionych pracy. Tracą na tem przedsiębiorcy i pracownicy, a także skarb państwa i instytucje ubezpieczeń społecznych; państwo traci przez mniejsze wpływy podatkowe z przedsiębiorstw, instytucje ubezpieczeń przez konieczność wypłacania zapomóg bezrobotnym pracownikom graficznym.

W związku z tem okazuje się konieczność obłożenia cłem druków, przychodzących do Polski z zagranicy.

Cło na druki ma chronić krajową produkcję graficzną, tak, aby wydawcy polscy nie oddawali zamówień drukarniom zagranicznym, gdyż zamówienia te mogą być tak samo dobrze wykonane w kraju.

Powołana do prac nad nową taryfą celną Komisja Chemiczna uchwaliła w końcu ub. roku wprowadzenie cła na książki i wydawnictwa perjodyczne, drukowane zagranicą w języku polskim, w wysokości 120 zł od 100 kilogramów.

Słuszne stanowisko Komisji Chemicznej znalazło uznanie u przedstawicieli drukarstwa; natomiast wydawcy i księgarze mają co do tej uchwały zdania podzielone.

„Przegląd Księgarski“ zamieścił artykuł w tej sprawie dr. Jana Piątka, z argumentami za wprowadzeniem cła na książki polskie. Dr. Jan Piątek, który całkowicie aprobuje stanowisko Komisji Chemicznej, w swym artykule pisze m. in.:

„Przemysł graficzny i przemysł papierniczy wykazywały od pierwszych chwil pracy nad polską taryfą celną nielogiczność taryfy, która obkłada stosunkowo wysokiem cłem surowce, jakiemi dla książki są papier, farby drukarskie i t. p., a sam produkt gotowy — książkę — wpuszcza do kraju bez cła. W ten bowiem sposób premjuje się wykonane książki zagranicą, gdzie korzysta z tańszego papieru, z tańszej farby drukarskiej i z zakładów graficznych dawno zainstalowanych, a przez to już zamortyzowanych, a więc mogących taniej pracować.

„Mała Holandja uczuła potrzebę ochrony swej produkcji graficznej przez cło, Anglja wogóle nie dopuszczała do siebie angielskich wydawnictw Tauchnitza. Kanada chroni się cłem przed czasopismami Stanów Zjednoczonych A. P. i myśli o takiej samej ochronie produkcji książkowej, a nawet we Francji, której silnie dokuczają zagraniczne wydawnictwa żurnali mód, zastanawiają się nad ochroną celną swej produkcji graficznej.

„Stanowisko księgarzy w powyższej sprawie było podzielone. Ani „Związek Księgarzy Polskich“ ani „Polskie Towarzystwo Wydawców

Książek“ nie sprecyzowało swego stanowiska, uważając widocznie uzyskanie jednomyślności w tej sprawie księgarzy za nieosiągalne. Dwaj przedstawiciele księgarstwa w komisji chemicznej (p. Stanisław Arct i dr. J. Piątek) są zwolennikami ochrony celnej polskiej produkcji książkowej. Lojalnie jednak oświadczyli w toku dyskusji, że ich opinja nie jest opinją całego księgarstwa, że przeciwnie, znaczna liczba księgarzy przeciwna jest cłu na książki“.

Do przeciwników wprowadzenia cła na druki należy wydawca p. St. Goldman z Krakowa. Wywody jego w tej sprawie przedstawiają się następująco:

„Od wielu lat wydaję książki do nauki języków obcych i słowniki o układzie nadzwyczajnie skomplikowanym. Układ ten jednak jest ze względu na podanie umowy w transkrypcji nieodzownie potrzebny. Niema w kraju żadnej drukarni, która chciałaby podjąć się druku książek tego rodzaju. Jedynie zagranicą, głównie w Lipsku, jest kilka drukarń, które wykonywują druki takich dzieł. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny nie może być wykonany w kraju, a przecież jest to dziś najtańszy sposób wydania książek, gdyż odpadają koszta układu, klisz i t. d.

„Od cła — pisze dalej p. Goldman zwolnione powinny być książki o nakładzie skomplikowanym, o ile księgarz udowodni, że druku w kraju wykonać nie można lub że pociągnęłoby to za sobą niepomiernie wielkie koszta. Na wypadek, gdyby zupełne zwolnienie od cła takich nie było możliwe, to należałoby przyznać cło ulgowe“.

W odpowiedzi na to dr. Jan Piątek podaje, zupełnie słusznie, że:

„każda większa drukarnia polska potrafiłaby druk słownika z transkrypcją wykonać, ewentualnie nawet potrzebne czcionki sprowadzić. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny może być w Polsce wykonany“.

Drukowanie w kraju dzieł naukowych ze znakami transkrypcyjnemi najzupełniej jest możliwe, gdyż czcionki można sprowadzić z Lipska, a każda większa drukarnia podejmie się druku takich książek. Argumenty więc przeciwko wprowadzeniu cła całkowicie upadają.

Komisja Chemiczna, uchwalając wprowadzenie cła na książki polskie, drukowane zagranicą, stanęła w obronie polskiego przemysłu graficznego. Wprowadzenie cła słuszne jest i z tego względu, że jeżeli istnieje wysokie cło na papier zagraniczny niezadrukowany, winno także być cło na papier zadrukowany, czyli na gotowy produkt graficzny.

Obecnie, gdy niema cła na papier zadrukowany, przychodzący z zagranicy w postaci książek i czasopism, niektórzy wydawcy, zachęceni niższemi cenami papieru zagranicznego (bez opłaty cła), zamawiają druki poprostu zagranicą. Opłacają wykonanie graficzne i papier, a „oszczędzają“ na opłacie celnej za ten papier, ku szkodzie polskiego przemysłu graficznego i ku szkodzie państwa.

Wprowadzenie cła na przychodzące z zagranicy druki niemieckie, ukraińskie i białoruskie — napotka niewątpliwie na trudności. Natomiast druki polskie i transkrypcyjne należy stanowczo obłożyć cłem ochronnem.

Wszystko przemawia za tem, aby uchwała Komisji Chemicznej znalazła się jaknajprędzej w polskiej taryfie celnej. *M. M.*

Reorganizacja stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych w Ameryce.

W organizacji właścicieli zakładów graficznych w Ameryce — United Typothetae of America — która się zresztą nie ogranicza na same Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, dawały się od pewnego czasu odczuwać pewne niedomagania. Maszynerja administracyjna stała się wskutek zbyt rozbieżnej decentralizacji zbyt ociężała, a polityka z powodu krótkiego, na rok tylko obliczonego okresu urzędowania kierowników organizacji niezbyt równolitą i zgraną, stąd też postępy organizacji właścicieli zakładów graficznych były dorywczo tylko, nieszczególne. Zjednoczeni właściciele zakładów graficznych w Ameryce przeto na swem 42 rocznem walnem zgromadzeniu, odbytem w Quebec, postanowili zaprowadzić daleko idące zmiany i ulepszenia organizacji, które zwyczajem amerykańskim natychmiast wykonane zostały.

Najważniejsza reorganizacja stowarzyszenia polega na tem, że uproszczono znacznie aparat administracyjny „United Typothetae of America“. Naczelne kierownictwo organizacji spoczywało dotychczas w ręku dyrektorjatu, tak zwanego „Exekutive Committees“, które składało się z 35 członków i wskutek swej ociężałej działalności zostało usunięte, również tak zwana rada wykonawcza „Exekutive Council“. W miejsce tych dwóch usuniętych władz wybrano dyrektorjum („Board of Direktors“), które składa się z dwunastu członków, do których należy prezydent, pierwszy wiceprezydent oraz skarbnik organizacji drukarskiej. Z wyjątkiem tych trzech osobistości bywają członkowie dyrektorjatu wybierani na okres trzy letni i to w ten sposób, że rokrocznie 6 z nich pozostaje w urzędzie. Ten sposób zapewnia jednolity bieg polityki stowarzyszenia i skuteczniejsze załatwianie czynności organizacyjnych.

Dalszą, wzmianki godną inowacją jest legalizacja „rady prezydentów“, której egzystencja według starych ustaw nie miała oparcia statutowego, teraz atoli stanowi ona ważki czynnik stowarzyszenia. Według nowych ustaw przewidziane jest walne zgromadzenie w następującym składzie: prezydenci różnych grup lokalnych stowarzyszenia „United Typothetae of America“, prezydenci regularnie zorganizowanych związków obwodowych, prezydenci grup fachowych (departamentals) i rad stowarzyszeniowych (auxiliaries) oraz pięciu posłów jako zastępców ogólnego grona członków. Walne zgromadzenie nie może żadnych funkcyj wydziału administracyjnego wykonywać, atoli może ono w przedmiocie zamierzeń, polityki i działalności stowarzyszenia stawiać wnioski, wyrazić swą ocenę i wypowiedzieć wobec dyrektorjatu („Board of Directors“) swe życzenia.

Dalej utworzone zostanie „kolegjum radzieckie“ (Advisorg Board), które składać się będzie ze wszystkich byłych prezydentów międzynarodowego stowarzyszenia. Również i to kolegjum nie może spełniać żadnych funkcji korporacji administracyjnej.

Najwyższą składkę zniżono ze sto na trzydzieści dolarów miesięcznie. Powstała stąd zniżka docho-

dów zarząd spodziewa się wyrównać z dochodów, powstałych przez przystępowanie nowych członków do stowarzyszenia.

Bezsprzecznie nowe urządzenie kierownicze maszynerji rządzącej stowarzyszeniem okaże się jako cenne i skuteczne. Znawcy nowych przepisów są przekonani, że takowe doprowadzą do stałego rozwoju stowarzyszenia „United Typothetae of America", które już teraz wyrosło na instytucję wywierającą daleko sięgający wpływ nietylko na przemysł własny, lecz także na wiele innych.

Zgromadzenie utworzyło dalej nową centralną stację naradczą (Typothetae auxiliary), za pomocą której będzie silniejsza łączność pomiędzy głównem, a lokalnemi stowarzyszeniami.

Również pod względem personalnym zaszła w „United Typothetae of America" ważna zmiana. Edward T. Miller, który przez ośm lat pełnił funkcję kierownika stowarzyszenia, ustąpił z tego stanowiska. Jego następcą został John J. Deving.

Trudności ze składaniem artykułu b. prezydenta Ameryki, Coolidge'a.

W Ameryce wszystko musi być sensacyjne, wszystko zakrojone na wielką skalę. W tym kraju bussinesmanów każdy goni za dolarem.

Prasa amerykańska, w swej ogromnej liczbie 2.500 dzienników, stara się wszelkiemi sposobami o zdobycie dla swych czytelników ciekawych tematów, gdyż przez to wzrasta ilość abonentów. Koncerny prasowe i wielkie amerykańskie przedsiębiorstwa wydawnicze czynią energiczne wysiłki, aby zapewnic sobie pióra wybitniejszych osobistości ze świata politycznego. Taką osobistością między innemi jest b. prezydent Coolidge, poprzednik obecnie obranego prezydenta Hoovera.

Po pięciu latach sprawowania swego urzędu, Coolidge, z nieznacznemi oszczędnościami, wrąca do swego pracowitego trybu życiu. Wybrał sobie narazie, jako zajęcie, najbardziej mu odpowiadające dziennikarkę.

Jakiemi sposobami udało się nakłonić Coolidge'a od tego właśnie sposobu zarobkowania, opowiada redaktor „Cosmopolitan", Long, któremu udało się, mimo szalonej konkurencji znacznie bogatych pism amerykańskich, otrzymać od tak znakomitego współpracownika aż 4 artykuły.

W ciągu 18 miesięcy Long namawiał Coolidge'a do napisania jednego artykułu, który ukazałby się w dniu opuszczenia przezeń „Białego Domu". Kiedy 25-go stycznia, Long zjawił się u Coolidge'a, nie mając już żadnej nadziei otrzymania owego cennego artykułu, Coolidge wręczył mu... dwa naraz rękopisy i zapytał, z miną początkującego dziennikarza, „czy nadadzą się do druku?"

Long był szczęśliwy nad wyraz, ale ogarnęła go obawa, by reporterzy pism konkurencyjnych nie wykradli podstępem odbitek „sensacyjnych" artykułów, przekupując linotypistów, jak to zdarzyło się z artykułem kandydata Smitha w jednej z redakcyj nowojorskich.

O tem, że artykuły Coolidge'a znajdują się w redakcji „Cosmopolitan" wiedziały tylko najbliżej wtajemniczone osoby redakcji. Aby zatrzeć wszelkie ślady, składania artykułów Coolidge'a odbywało się ono dość konspiracyjnie. Artykuł składano aż w kilkunastu drukarniach; zecerzy nie domyślali się z urywków, jak cenny rękopis przelewa się w maszynach, a specjalnie wynajęci detektywi przewozili fragmenty złożonego już artykułu do zakonspirowanego lokalu.

Pewnej nocy na jedną z drukarń urządzony był napad włamywaczy, którzy okradli kasę z kilkunastu tysięcy dolarów, nie domyślając się nawet, iż mogli stać się posiadaczami znacznie cenniejszych matryc z „rewelacyjnym" artykułem milczącego „Cal".

Obawiając się w dalszym ciągu „zamachu" na gotowe już numery swego pisma, red. Long ekspedjował kilkaset tysięcy egzemplarzy przy pomocy aeroplanów, pancernych aut i łodzi podwodnych.

Sam koszt takiej akcji wynosił — 42 tysiące dolarów — ale zyski były ogromne.

Jak widzimy, wydawnictwa amerykańskie nie przebierają w środkach w walce konkurencyjnej. Próby przekupywania linotypistów i zecerów przez inne wydawnictwa zdarzały się w Ameryce dość często, a powodem tego była chęć poznania treści danego artykułu.

Tak więc, do składania artykułu b. prezydenta Coolidge'a trzeba było konspiracji kilkunastu drukarń, aby ukryć przed zecerami autora artykułu, trzeba było detektywów, a do transportu gotowych numerów — aeroplanów pancernych aut i łodzi podwodnych.

(mm)

Z chwili bieżącej

Międzynarodowa wystawa graficzna. Wczoraj dnia 11 kwietnia popołudniu w „Olympia Hall", w obecności przedstawicieli przemysłu graficznego z całej Europy, podsekretarz ministerstwa pracy otworzył międzynarodową wystawę drukarską. Jest to po wojnie światowej największa wystawa tego rodzaju. Przemysł graficzny Polski reprezentuje p. Edward Pawłowski, dyrektor Tow. Akc. Drukarnia Polska z Poznania. W „Guildhall" odbyło się wieczorem wielkie przyjęcie dla uczestników wystawy. Obszerniej wystawę omówimy następnie.

Zmiany bibljoteczne w Poznaniu. Dyrekcja bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu od dłuższego czasu, starała się o pozyskanie licznych starych druków księgozbioru gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Starania te uwieńczone zostały skutkiem. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie wyraziło zgodę na przekazanie bibljotece uniwersyteckiej starych cennych druków bibljoteki gimnazjum Marji Magdaleny. Druki przekazane pochodzą od wieku piętnastego do końca wieku osiemnastego, pozatem wybór dzieł i część rękopisów od 1800 do 1830 roku, mających niepoślednie znaczenie bibljograficzne i archiwalne.

O pomnik dla ś. p. Chociszewskiego w Gnieźnie. Zasłużony pisarz ludowy ś. p. Józef Chociszewski doczeka się pomnika w Gnieźnie, gdzie spędził ostatnie lata swego życia. Ponieważ w roku bieżącym nastąpi w Gnieźnie odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego, przeto postanowiono, ażeby nie rozpraszać sił, sprawę pomnika na uczczenie ś. p. J. Chociszewskiego odłożyć do jesieni. Propagatorami uczczenia śp. Józefa Chociszewskiego pomnikiem w Gnieźnie są profesor Bolesław Kasprowicz w Gnieźnie i profesor dr. Józef Kostrzewski w Poznaniu.

Zgon Wiktora Porzezińskiego. W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 59, śp. Wiktor Porzeziński, profesor językoznawstwa indoeuropejskiego w uniwersytecie warszawskim, autor kilku dzieł w zakresie językoznawstwa ogólnego, gramatyki historycznej języków bałtyckich i słowiańskich oraz ogólnej gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Dorobek naukowy i literacki zmarłego jest znaczny i bardzo cenny. — R. i. p.

Odznaczenie redaktora i profesora. Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Lehr-Spławiński, redaktor cennego czasopisma „Ruch słowiański", otrzymał dyplom członka honorowego bułgarskiego stowarzyszenia słowiańskiego w Średcu za zasługi, położone na niwie zbliżenia narodów słowiańskich.

Podwyższenie cen za druki w Niemczech. Główny zarząd stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych w Niemczech (Deutscher Buchdruckerverein) podwyższył z dniem 1 kwietnia 1929 roku cenę za druki o 5 procent, z powodu podwyższenia myt pracownikom drukarskim. W stosunku do cennika drukarskiego z 1927 roku zwyżka rzeczona wynosi 10 procent.

Jubileusz stowarzyszeń właścicieli zakładów graficznych. W dniu 15 sierpnia r. b. obchodzi niemieckie stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych swą 60 letnią rocznicę istnienia. Z tego powodu stowarzyszenie rzeczone zwołuje zjazd do Moguncji, gdzie się zawiązało swego czasu.

Również stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych w Szwajcarji, założone w 1869 roku, obchodzi w tym roku 60-letni jubileusz istnienia.

Echa zjazdu wydawców gazet polskich w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą, że podczas odbytego w Bufalo zjazdu wydawców pism polskich wybrano przewodniczącym cenzora związku narodowo polskiego p. Sypniewskiego, wiceprezesem profesora Zwierzchowskiego, a sekretarzem J. C. Ruszkiewicza.

Zjazd uchwalił między innemi, że związek wydawców gazet polskich w Ameryce zakupi biust prezydenta Hoovera, dzieło artysty rzeźbiarza Janika z Warszawy i wystawi ten biust na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Największa gazeta na świecie wychodzi w Meksyku staraniem prezydenta państwa. Prezydent państwa polecił swym ministrom wydawanie gazety propagandowej o gigantycznym, bo wielkości sześciu metrów kwadratowych, rozmiarze. Czasopismo to, jak donoszą, bywa naklejane niby afisz na budynkach urzędowych i publicznych w całym kraju. Niezwykła ta gazeta drukowana jest niezwykle wielkiemi czcionkami, czytelnemi dla półanalfabetów krajowych.

Pismo to, nad którem specjalnie czuwa minister oświaty, jest wielce urozmaicone, zawiera bowiem artykuły literackie, muzyczne i sportowe nietylko, lecz szerzy też pomiędzy ludem zasadę czystości i zdrowotności, szczególnie wykazując zgubne skutki używania alkoholu.

Związek dziennikarzy państw bałtyckich? Pod koniec marca rb. odbyło się w Kownie pierwsze po dwuletniej przerwie zebranie stowarzyszonych dziennikarzy litewskich, na którem postanowiono przyjąć nową nazwę „Związek dziennikarzy".

Następnie przyjęto zaproszenie łotewskiego związku dziennikarzy na zjazd dziennikarzy państw bałtyckich, latem roku bieżącego. Na zjeździe tym przewidziane jest założenie związku dziennikarzy państw bałtyckich. Do związku tego, jak zaznaczono, przyjęci zostaną przedstawiciele prasy jedynie tych państw, które posiadają wyjście do morza bałtyckiego.

Rząd francuski przygotowuje nową ustawę prasową. Dotychczasowa ustawa prasowa we Francji, w przedmiocie wolności prasy i słowa powstała w roku 1881. Ustawa rzeczona nietylko, że na obecne, nowoczesne czasy jest przestarzała, lecz zawiera szereg luk, naprzykład nie zezwala na dowiedzenie winy w przedmiocie oszczerstwa. Rząd obecny wniósł projekt nowej ustawy prasowej, zmieniający głównie przepisy karne w przedmiocie obelgi prasowej. Nowy projekt ustawowy przewiduje nietylko surowe kary dla redaktora, lecz nawet dla drukarza, jeżeli inkryminowany zarzut nie będzie dowiedziony.

Projekt ustawy spotyka się z ożywioną krytyką czołowych dzienników francuskich, jak „Figaro", „Journal des Débats", „Ami du Peuple", „Ere Nouvelle", „Matin" i innych. Prasa francuska wskazuje na to, że zagrożenie drukarzom kary sprawiłoby, że ci staliby się cenzorami prasy, która stąd nie mogłaby niczego i nikogo krytykować, mianowice polityków, mających wpływy w sądownictwie. W sądownictwie francuskiem nie jest bowiem tak, jak w sądownictwie angielskiem, które jest absolutnie niezależne od władz i wszelkiej polityki.

Powszechna Wystawa Krajowa

Ciekawa kronika PWK.

Powszechna Wystawa Krajowa będzie na czas otwarta (16 maj). Na terenach PWK roboty są prowadzone za zewoleniem Ministerstwa Pracy na 3 zmiany, przy udziale 3 200 osób. Poza terenami pracuje dla Wystawy 2 000 osób, a jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkich tych, którzy w całej Polsce przygotowują pokazy poszczególnych działów oraz firm itp, to można śmiało powiedzieć, że obecnie ponad 10.000 osób pracuje w Polsce, a także i poza Jej granicami (na emigracji) na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.

* * *

Przygotowania Miejskiego Biura Kwaterunkowego PWK celem zabezpieczenia wygodnego locum wszystkim przybywającym na Wystawę, prowadzone są z wielkim nakładem zabiegów i pieniędzy. Przeprowadzone dotychczas przez Biuro inwestycje sięgają sumy 3 miljonów zł. Na samą pościel i bieliznę wydatkowano 1½ miljona złotych.

* * *

Oficjalne katalogi i przewodniki wydane przez Wystawę stanowić będą 7 dużych tomów.

* * *

Powszechna Wystawa Krajowa będzie największą ekspozycją sztuki w Polsce. W Pałacu Sztuki zgromadzone będzie 6000 przedmiotów sztuki, w tem arcydzieła wielkich mistrzów Polski jak Matejki, Siemiradzki, Wyspiański itp.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z zebrania miesięcznego

Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Posiedzenie zagaił wiceprezes p. Czosnowski, przedstawiając następnie kolejno wszystkie od czasu ostatniego zebrania zaszłe w Stowarzyszeniu wypadki, a więc po 1) odczytuje list z Związku Towarzystw Kupieckich, podług którego p. Bartsch ustępuje jako radca Izby Przemysłowo-Handlowej. W miejsce jego zaproponował Zarząd wybór p. Czosnowskiego lub p. Tomaszewskiego, kierownika firmy A. Rose.

Po 2) komunikuje p. Czosnowski, że ustalono ostatecznie jako datę odbycia Wszechpolskiego Zjazdu Kupców Papierniczych dzień 8, 9 i 10 czerwca. Obrady odbędą się na sali restauracji Browarów Huggera, wybudowanej na terenach P. W. K.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad sprawą, czy Stowarzyszenie jako takie, ma zająć kiosk sprzedaży na ulicy Bazarowej na P. W. K. Ze względu na stosunkowo wysokie koszta i że jedna z wybitniejszych firm, należąca do Stowarzyszenia, zajęła już kiosk dla siebie, plan ten w zasadzie porzucono, polecono jednak p. Niemojewskiemu, ażeby się na miejscu przekonał, kto na ulicy Bazarowej zajął kioski, czyniąc od tego zależnym ostateczny udział Stowarzyszenia w tej imprezie.

W dalszej dyskusji poruszono sprawę handlu żydowskiego dewocjonaljami i pocztówkami i obrazami narodowemi. Sprawę tę opisał dosadnio p. przewodniczący. Zebrani poruczyli Zarządowi, ażeby kwestją tę dalej śledził i doprowadził do uregulowania.

Następnie padły ze zgromadzenia skargi na pewną nieuczciwą konkurencję, która sprzedaje towary prawie że niżej kosztów własnych. I tę sprawę poruczono Zarządowi do załatwienia. Przy sposobności tej wyłoniła się także sprawa jednego z kupców papierniczych, który obok transakcyj hurtowych sprzedaje towar detalicznie po cenach hurtownych. Oczywiście takiej konkurencji wytrzymać nie mogą detaliści. Uchwalono, że o ile firma dana taktyki swej nie zmieni, zostanie zbojkotowana.

Na zakończenie zakomunikowano, że firma Iskra i Karmański z Krakowa rozesłała cennik swoich wyrobów z oznaczeniem detalicznych cen sprzedaży. Uchwalono ceny te stosować i donieść o tem także firmom, nie należącym do Stowarzyszenia. T.

Rozwój przemysłu papierniczego w Austrji i jego stosunki z Polską.

Ernest Prinzhorn, Prezydent Austrjackiego Muzeum Handlowego, współwłaściciel firmy „Papier- u. Zellulosefabriken W. Hamburger".

„Wiadomości Gospodarcze z Austrji, Węgier i Jugosławji", wydawane przez Austrjacko-Polską Izbę Handlową w Wiedniu, wydały zeszyt specjalny z okazji dziesięciolecia stosunków gospodarczych między Austrją a Polską, z którego to zeszytu podajemy artykuł poniższy.

Przemysł papierniczy należy do tych gałęzi przemysłu, które szczególnie silnie ucierpiały wskutek rozpadnięcia się byłej Monarchji Austro-Węgierskiej, gdyż zaledwie 35% papieru, produkowanego na terytorjum nowopowstałego państwa austrjackiego, mogło znaleść zbyt wewnątrz kraju, podczas gdy pozostałych 65% konsumowano po większej części w państwach sukcesyjnych, które z wyjątkiem Czechosłowacji posiadały tylko nieliczne fabryki papieru. Węgry importowały około 20%, Jugosławja 12%, Polska i Czechosłowacja po 8% produkcji austrjackiej, a pozostała część produkcji papierniczej Austrji w wysokości 18% była już wtedy eksportowaną do innych, więcej oddalonych państw zagranicznych. W roku 1918 sytuacja zmieniła się o tyle, że Austrja, która dotychczas zaledwie 18% swej produkcji papieru eksportowała na rynek światowy, była nagle zmuszoną przeznaczyć aż 65% swej produkcji na eksport zagranicę. Konsumpcja wewnętrzna podniosła się wprawdzie od tego czasu i w dobie obecnej zostaje około połowa całej produkcji w kraju, z drugiej strony jednak stosunki w państwach sukcesyjnych zmieniły się znacznie na niekorzyść austrjackiego przemysłu papierniczego: wybudowano mianowicie nowe wytwórnie papieru, tak, że przeważna część tych krajów pokrywa obecnie po większej części swe zapotrzebowanie na papier własną produkcją. Skutek tej ewolucji był taki, że kraje sukcesyjne sprowadziły w roku 1927 z Austrji zaledwie 25% austrjackiej produkcji, podczas gdy w produkcji austrjackiej roku 1918 kraje te uczestniczyły w 50%. Austrjacki przemysł papierniczy musiał się w przeciągu ostatnich 10 lat bez ustanku dostosowywać do nowych warunków, tracąc przytem stopniowo swe dawne rynki zbytu; i tak n. p. Węgry nie posiadały w r. 1918 wogóle żadnej fabryki papieru i pokrywały ponad połowę swego zapotrzebowania w drodze importów z Austrji, podczas gdy w roku 1929 prawdopodobnie aż 80% zapotrzebowania będzie mogło być pokrytych produkcją nowych krajowych wytwórni. Austrjacki przemysł papierniczy jest zatem zmuszony szukać nowych rynków zbytu i torować swoim wyrobom drogę na rynek światowy. Należy stwierdzić z zadowoleniem, że przeważna część austrjackich wytwórni posiada techniczne urządzenia, umożliwiające im podjęcie skutecznej walki konkurencyjnej, nawet przy eksporcie do krajów zamorskich.

W ostatnich latach poczyniono w poszczególnych fabrykach dalekoidące ulepszenia natury technicznej, rozbudowano siły wodne, zastąpiono stare urządzenia nowoczesnemi, uruchomiono następnie nowoczesne maszyny pomocnicze, uzyskując przez to oszczędność na czasie i sile, jednem słowem, uczyniono wszystko, ażeby podnieść zdolność wytwórczą i sprawność fabryk.

Produkcja papieru wykazuje dzięki temu od roku 1918 stale tendencję progresywną, mimo to do uruchomienia nowych fabryk nie przyszło.

Niżej podana tabela ilustruje kształtowanie się produkcji od roku 1920 (w wagonach 10-tonnowych):

Rok	Papier	Celuloza	Masa drzewna	Papa
1920	9.429	3.602	5.457	3.281
1921	12.766	7.181	5.885	3.367

Rok	Papier	Celuloza	Masa drzewna	Papa
1922	15.108	10.187	7.359	4.155
1923	15.285	12.813	8.194	4.343
1924	17.211	14.935	8.249	4.542
1925	19.098	17.566	8.909	4.964
1926	19.778	18.267	9.601	5.365
1927	21.105	19.261	9.440	5.619

Z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń można wnioskować, że rok 1928 przyniesie dalszą znaczną zwyżkę produkcji. W tym związku należy zwrócić uwagę na okoliczność, że rozwój austrjackiego przemysłu papierniczego odzwierciadla się nietylko w zwiększonej ilościowo produkcji, lecz w znacznych postępach, poczynionych w dziedzinie racjonalizacji produkcji, co się dobitnie uwidacznia w cyfrach zużycia celulozy przy produkcji papieru: Za pomocą zwiększonej produkcji celulozy w wysokości 994 wagonów osiągnięto w r. 1927 — przy niezmienionem zuzyciu masy drzewnej — nadwyżkę 1327 wagonów papieru.

Godnem uwagi jest, że gatunki wytwarzanego w Austrji papieru z roku na rok się polepszają. Podczas gdy jeszcze w roku 1923 konsumowano celulozę poniżej 50% surowca, zużytego przy fabrykacji papieru, stosunek ten przedstawia się w roku 1925 w przecięciu następująco:

53,7% celuloza,
32,6% masa drzewna,
13,7% szmaty, materjał obciążający.

Austrja produkuje w dobie obecnej wszystkie gatunki papieru i z wyjątkiem kilku nielicznych specjalnych gatunków nie importuje go wogóle, podczas gdy przeciwnie eksport tego artykułu osiąga — jak powyżej zauważono — dość znaczne rozmiary.

W roku 1927 eksportowano z Austrji 110.250 tonn papieru, 85.940 tonn celulozy, 25.650 tonn masy drzewnej i 38.330 tonn papy; udział Polski w tym eksporcie przedstawia się dosyć skromnie, a mianowicie: papier 5.290 tonn czyli 4,9% ogólnego eksportu Austrji, papa 5.173 tonn (13,52%) i masa drzewna 4.154 tonn (18,19%); celulozy do Polski wogóle nie wywieziono.

O ile chodzi o wyroby przemysłu papierniczego, to bilans Austrji z Polską jest w tej dziedzinie aktywnym kwotą szylingów 7.177.000 i składa się z następujących pozycyj:

Wywóz:

	tonny	szylingi
masa drzewna (sucha	4.155	788.000
papa	5.170	1.977.000
papier do pakowania	537	385.000
papier drukarski i papier do pisania	4.385	3.426.000
papier rysunkowy i bibułka krepowa	169	153.000
papier fotograficzny i chemiczny	13,5	184.000
papier do ilustracji i papier barwny	130	298.000
inne papiery	47,2	96.000

Przywóz:

	tonny	szylingi
celuloza	15	8.000
papa dachowa	2.710	109.000
różne papiery	10,4	13.000

Nie ulega wątpliwości, że eksport do Polski mógłby być znacznie podniesionym, gdyby postanowienia polskiej taryfy celnej były w praktyce więcej liberalnie stosowane. Zupełnie jest niezrozumialem, z jakiego powodu papier, zawierający do 30% masy drzewnej cli się jako papier bezdrzewny, oraz dlaczego nie czyni się różnicy między papą zwyczajną i satynowaną. Silny spadek eksportu nastąpił w r. 1928 wskutek nagłej, z początkiem r 1928 przeprowadzonej waloryzacji stawek polskiej taryfy celnej, przynoszącej podwyżkę i tak już wysokich ceł o dalszych 30%.

Polski rynek będzie jeszcze przez długi czas pojemnym dla papieru, mimo, że i rodzima produkcja w ostatnich latach niezmiernie silnie wzrosła; podczas gdy w roku 1923 wytworzono 50.000 tonn, to już w roku 1927 wytworzono 118.000 tonn, a w pierwszej połowie roku 1928 można zarejestrować dalszą podwyżkę o 25%. Mimo to zapotrzebowanie papieru w Polsce jest większem od produkcji; w roku 1927 konsumpcja wyniosła 143.000 tonn, z czego, mimo usilnych starań przemysłu krajowego jak i państwowych czynników, krajowe wytwórnie mogły pokryć zaledwie 80%, podczas gdy pozostałych 20% pokryły w pierwszym rzędzie importy z Niemiec, następnie z Austrji i Czechosłowacji. Należy przytem uwzględnić, że konsumpcja papieru w Polsce jest w porównaniu do innych krajów jeszcze nader niską; podczas gdy w Ameryce przypada na głowę około 50 kg, w Niemczech 23, w Austrji 20, zapotrzebowanie przeciętne w Polsce dochodzi zaledwie do 4,5 kg na głowę.

Z stale postępującym rozwojem ekonomicznym Polski wzrośnie niechybnie i konsumpcja papieru i mimo licznie powstających nowych wytwórni, mimo sprężyście zorganizowanej organizacji sprzedaży będzie jeszcze w latach następnych zachodziła konieczność importowania papieru z zagranicy. Należy się spodziewać, że Austrja, która jeszcze z dawna utrzymuje liczne i przyjazne stosunki z Polską, będzie mogła w poważnym stopniu partycypować w imporcie tego produktu do Polski.

Echa papiernicze z Ameryki.

Przedsiębiorstwo papiernicze „International Paper Co.“ w Nowym Jorku cenę za silne papiery opakunkowe podwyższyło z 75 na 85 dolarów za tonnę amerykańską (po 907 kg). Stowarzyszenie rzeczone posiada fabryki, które są w stanie wyrabiać rocznie 225.000 tonn silnego papieru opakunkowego, jest to zatem największa wytwórnia rzeczonych papierów na całym świecie. Stowarzyszenie to powstało przed 32 laty przez złączenie się około 20 fabryk papieru gazetowego. Ponieważ jednakże drewno świerkowe, materjał zasadniczy na wyrób papieru gazetowego, coraz trudniej jest do nabycia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przeto powoli przeniesiono fabrykację papieru gazetowego do Kanady, a fabryki amerykańskie zużyto po części na fabryki wyrabiające specjalne gatunki papierów, lub też na wytwórnie siły elektrycznej. W południowych stronach Stanów Zjednoczonych rzeczone stowarzyszenie nabyło, względnie zbudowało szereg fabryk wyrabiających silne papiery opakunkowe.

Za doskonały, europejski papier opakunkowy płaci się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wyższą cenę, aniżeli zwyż podaną, ponieważ z południowej sosny wyrobiona masa papierowa jest mniej wytrwałą od europejskiej.

Cenę za papier gazetowy w Ameryce ustalono, jak donosi amerykańskie czasopismo fachowe „Paper Trade Journal", po kilkumiesięcznych układach na 55,20 dolarów za tonnę amerykańską po 907 kg na rok 1929. Wydawnictwo Hearsta, które zawarło było z przedsiębiorstwem „International Paper Co." tańszą umowę na dostawę papieru gazetowego, cenę zwyż podaną uznało i dlań za obowiązującą.

Fabryki papieru w Kanadzie zdołają tylko 80% swej zdolności produkcyjnej wykorzystać.

Ponieważ w pierwszem półroczu 1928 roku cena za tonnę amerykańską papieru gazetowego wynosiła 65, a w drugiem półroczu 62 dolary, przeto w 1929 r. fabryki papieru będą 8 dolarów mniej za tonnę pobierały jak roku zeszłego, czyli większa część ich pracować będzie niemal bez żadnego zysku.

Notatki

Związek Księgarzy Polskich wznowił wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego", wydawanego w swoim czasie przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Ukazał się Nr. 1—2 za styczeń i luty. Numer ten można otrzymać gratis w większych księgarniach lub też w drodze abonamentu, który wynosi 6 zł rocznie, w Administracji, Warszawa, Hortensja 4, Związek Księgarzy Polskich.

Polsko-niemiecki handel. Polska jest dla Niemiec największym dostawcą drewna papierówki. W 1927 roku sprowadziły Niemcy z zagranicy 1 911 476 tonn drewna papierówki, w tem 848 911 tonn, a więc 44,5 procent ze samej Polski. W 1928 roku sprowadziły Niemcy drewna papierówki ogółem 2 259 078 tonn, w tem 981 917 tonn czyli 43,5 procent ze samej Polski. Polska natomiast sprowadziła w 1928 roku z Niemiec 7 349 tonn papieru drukarskiego i 1717 tonn papieru opakunkowego.

Rynek papierniczy w Anglji. Położenie na rynku papierniczym i stopień zatrudnienia w zakładach graficznych, jak donosi czasopismo fachowe „Wordls Paper Trade Review", nieco się poprawiło, coprawda nie wszędzie jednolicie. Gdy niektóre fabryki papieru zyskały wystarczającą ilość zleceń na dostawę papieru, to innym fabrykom brak tychże; podobnie dzieje się też zakładom graficznym w Anglji. Doskonale natomiast zajęte są fabryki wyrabiające papiery przednie dla druków artystycznych. Papier ofsetowy coraz więcej zajmuje miejsce dawniej używanego papieru chromowego, a pracujące według starego sposobu kamieniodrukarnie coraz więcej ustępują miejsca drukarniom ofsetowym. Papier chromowy używany bywa w druku ofsetowym szczególnie bardzo wiele na pokrycie kartonażu, mianowicie wtenczas, gdy rozchodzi się o mniejsze nakłady, bo przy większych nakładach niszczy się papier kredowy powoli wskutek działania płyt cynkowych drukarza ofsetowego.

Rynek papierniczy we Francji. Francuskie czasopismo fachowe „La Papetrie" donosi: Przebieg handlowy z powodu niebywale srogich mrozów był przerwany, obecnie jednakże wraca do normalnego stanu. Fabryki papieru są doskonale zajęte, a widoki dla nich na przyszłość są doskonałe.

Tylko niektóre fabryki wyrabiające bibułkę papierośniczą, pracujące dla zagranicy, mają kłopot w kierunku zbycia swej pełnej produkcji. Istnieje zdanie, że niebawem zwyżka ceny za masę papierową, powstała wskutek zamarznięcia przystani morskich w krainach nadbałtyckich niebawem ustanie.

Bankructwo fabryki papieru. Fabryka papieru w Sinzenich pod Euskirchen w zachodnich Niemczech ogłosiła upadłość majątkową.

Zaprowadzenie alfabetu łacińskiego w Persji? Do stolicy perskiej, Teheranu, przybył, jak donosi czasopismo perskie „Iran", p. Ross, dyrektor szkoły języków wschodnich w Londynie. Podróż dyrektora Rossa jest w związku z pragnieniem przekonania kół literackich i naukowych w Persji o konieczności za przykładem Turcji zamiany pisma arabskiego na łacińskie.

Henri Barbusse o literaturze. Słynny literat Henri Barbusse wygłosił w klubie demokratycznym (Maison du Livre) odczyt o sobie i swem dziele. Nasamprzód wyświetlił swe stanowisko i wobec literatury. Dla niego jest romans nie indywidualnym, artystycznym środkiem wyrażania się, lecz środkiem zwracania się do ludzi, zawierania wspólnych węzłów współpracy nad wykonaniem pewnego zadania i wspólnego zdążania do pewnego celu. Osobiste uczucia, rzeczy indywidualne nie interesują go, jedynie sprawy socjalne, które nie wnikają w ducha, lecz w tłum. Sztuce abstrakcyjnej nie przyznaje racji bytu. Tego mają dowieść także jego dzieła: „Le Feu", które pisał podczas wojny światowej w lazarecie, dalej „Clarté" i „L'enchainement"; są one produktem kolektywnie myślącego i odczuwającego literata, który z bezwzględną uczciwością bada i zgłębia nasuwające się zagadnienia społeczne.

Następnie omówił Henri Barbusse niedawno temu przez siebie założone wydawnictwo czasopisma „Moude" i zaznaczył, że tygodnik ten bynajmniej nie jest organem poiltycznym lub partyjnym, lecz międzynarodowym organem informacyjnym, który starannie czuwa nad tem, ażeby wszelkie zagadnienia były objektywnie przedstawione, mianowicie artystyczne i naukowe. „Monde" zwraca się ze szczególnem zainteresowaniem ku nowym formom literackim, a literatura proletarjacka ma w tem czasopiśmie silne oparcie; zdaniem Barbusse literatura proletarjacka, której godłem jest kolektywizm, zdusi sztukę abstrakcyjną, która jest sztuką dekadencji.

Henri Barbusse poczynił przygotowania w kierunku wydawnictwa czasopisma „Monde' 'w języku niemieckim, następnie wydawać je będzie także w językach hiszpańskim i angielskim.

Wiadomości z firm

Olkienicka Tekturownia i Tartak, Sp. Akc., Wilno. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2 073 182,44 zł przed przerachowaniem, a sumą 2 654 767,48 złotych po przerachowaniu w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku. — Pozycje stanu czynnego (w nawiasach sumy po przerachowaniu): kasa 2 286,10 (2 286,10) zł; nieruchomości 300 000 (480 000) złotych; ruchomości 969 829,01 (1 351 974,05) zł; grunta 27 000 (46 440) zł; papiery wartościowe 10 826,47 (10 826,47) zł; inwentarz 4 125,62

(4 125,62) zł; udział w „Tekturze" Sp. 8 000 (8 000) zł; kaucja 3 227 (3 227) zł; dłużnicy 171 246,25 (171 246,25) zł; banki 1 200,88 (1 200,88) zł; weksle klijentów 98 407,79 (98 407,79) zł; koszty produkcji 477 033,32 (477 033,32) złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 750 000 (1 200 000) zł; kapitał zasobowy 19 267,16 (98 070,90) złotych; kapitał amortyzacyjny 69 461,35 (122 242,65) złotych; wierzyciele 160 207,23 (160 207,23) zł; weksle własne 595 658,60 (595 658,60) zł; banki 155 594 (155 594) zł; towary (sprzedaż) 322 994,10 (322 994,10) złotych.

„Karpalit", Sp. Akc., Fabrykacja Kart do Gry, Wyroby Papierowe i Przemysł litograficzny, Lwów. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 340 810,41 złotych. — Pozycje stanu czynnego: gotówka w kasie i w P. K. O. 13 072,57 zł; maszyny, urządzenia fabryczne i nieruchomości 311 688,91 zł; dłużnicy 351 326,10 zł; materjały 376 987,61 zł; robocizna 153 935,65 zł; wydatki administracyjne 80 034,83 zł; wydatki fabryczne 53 764,74 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 250 000 zł; wierzyciele 448 689,77 zł; fundusz zapasowy 40 729 zł; fundusz zapomogowy 16 994 zł; fundusz amortyzacyjny 68 880,58 zł; fundusz na cele dobroczynne 1 225 zł; dywidenda i niepodjęte dywidendy 16 857,80 zł; towary 487 784,64 zł; podatek uposażeniowy 410,18 zł; przeniesienie zysku z 1927 roku 9 239,44 złotych.

Fabryka Papieru i Tektur Pilica, Sp. Akc., Warszawa. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów, odbyte w dniu 18 stycznia 1929 r. zatwierdziło bilans brutto na 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym sumą ogólną 10 213 832,84 złotych. — Pozycje stanu czynnego nieruchomości w Wierbce i Sławniowie 3 518 006,85 zł; stajnia w Zawierciu 38 239,68 zł; magazyn w Zawierciu 860 zł; waga w Wolbromiu 860 zł; maszyny w Wierbce i Sławniowie 4 460 138,86 zł; inwentarz 55 183,75 zł; materjały surowe i pomocnicze 230 777,19 zł; papiery procentowe 7 486,84 zł; gotowizna 1 866,03 zł; dłużnicy 344 724,98 zł; należności zwaloryzowane 9 083,24 zł; koszty bieżące 130 339,33 zł; strata w dniu 1 lipca 1928 roku 1 416 266,09 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 3 600 000 zł; kapitał rezerwowy 2 848 458,81 zł; rezerwa specjalna 13 337,10 zł; wierzyciele w walucie krajowej 559 813,46 zł, w walutach obcych 2 321 025,67 zł; rachunek poręczeń 53 491 zł; zobowiązania zwaloryzowane 394 555,31 zł; akcepty w walucie krajowej 137 918,42 zł; akcepty w walutach obcych 156 244,63 zł; podatek majątkowy 128 988,44 złotych.

„Kupiec", Tow. Wyd. z o. p. Poznań. Firma znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorem jest p. Artur Gustowski w Poznaniu, ul. Wielka nr. 10, do którego wierzyciele firmy zgłosić winni pretensje swe do 1 czerwca r. b. — W miejsce likwidującej się firmy powstaje firma: „Kupiec", Wydawnictwo Gazet Fachowych, właściciel Artur Gustowski, Poznań.

„Wielkopolanin Ilustrowany", Poznań, W sprawie upadłościowej nad majątkiem tegoż wydawnictwa zamianował sąd grodzki w Poznaniu w miejsce zmarłego zawiadowcy masy, Piotra Zawadowicza, zawiadowcą Augusta Klebbę.

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc., Katowice. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki na dzień 4 kwietnia r. b. do lokalu własnego w Katowicach, ulica Sobieskiego nr. 1. — Z porządku obrad: zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków na 31 grudnia 1928 roku za rok operacyjny 1928; udzielenie absolutorjum zarządowi i radzie nadzorczej spółki; wybór członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących; wolne wnioski.

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T N S W, „Książnica Atlas", Sp. Akc. Lwów. Prezes rady nadzorczej przedsiębiorstwa, profesor E. Romer zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na sobotę 27 kwietnia r. b. o godzinie 18 w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka. Z porządku obrad: sprawozdanie i bilans za 1928 rok; sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji bilansu za 1928 r.; uchwała w przedmiocie podziału czystego zysku; wybór 6 członków rady nadzorczej na trzy lata i 2 na dwa lata w miejsce ustępujących; wybór 5 członków komisji rewizyjnej; ustalenie wysokości marek obecności dla rady nadzorczej i komitetu wykonawczego.

„Galicyjska Fabryka Papieru, Sp. Akc., przedtem Bracia Fijałkowscy", Warszawa. Rada zawiadowcza przedsiębiorstwa zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 20 kwietnia 1929 r. o godzinie 12 w poł. w siedzibie rady zawiadowczej w Warszawie, ul. Marszałkowska nr. 68. — Z porządku obrad: bilans brutto na 30 czerwca 1928 r i przerachowanie tegoż bilansu; podział nadwyżki bilansowej i przeniesienie pozostałości na rachunek „kapitału z przerachowania"; sprawozdanie komisji rewizyjnej.

W razie niedojścia do skutku zebrania w dniu 20 kwietnia, odbędzie się drugie, bezwzględnie prawomocne zgromadzenie w dniu 11 maja r. b.

„Wochenpost", Sp. z o. o. Katowice. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawanie tygodnika dla niemieckich katolików w Polsce, jakoteż rozsprzedaż książek, czasopism, gazet i pokrewnych przedmiotów. Kapitał udziałowy wynosi 20 000 złotych. Zawiadowcami przedsiębiorstwa są: Eugenjusz Franz, poseł na sejm w Katowicach i Franciszek Cichoń, syndyk w Katowicach.

J. Musiałkiewicz, księgarnia i skład papieru, Strzelno. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Strzelnie zapisano, że firma brzmi odtąd jak następuje: „J. Musiałkiewicz, księgarnia, skład papieru, drukarnia i introligatornia, Strzelno". Właścicielką tej firmy jest Helena Musiałkiewiczowa, z domu Springer.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.